

Boruta, Tadeusz

"Kwiaty i plamy", Stanisław Jaszczuk, Warszawa 2001 : [recenzja]

Rocznik Mazowiecki 13, 304-306

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Stanisław Jaszczuk, *Kwiaty i plamy,*
Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza,
Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego,
Warszawa 2001, ss. 191**

Wspomnienia są cennym źródłem dla badaczy naszych dziejów. Są również cenną lekturą dla miłośników historii. Zwłaszcza, gdy są one spisane przez ludzi zaangażowanych w życie społeczne. Takim człowiekiem jest właśnie autor omawianej publikacji. Jego osoba jest mocno związana z regionem, w którym się urodził i gdzie przez długie lata działał.

Urodził się w roku 1913, we wsi Łepki Stare w ówczesnym powiecie siedleckim. Od 1930 r. był członkiem Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew”, której to organizacji w 1938 r. został prezesem Zarządu Powiatowego. W czasie okupacji był współtwórcą Batalionów Chłopskich i zastępcą komendanta obwodu. Od 1945 r. należał do PSL, następnie ZSL, również obecnie jest czynnym członkiem Polskiego Stronnictwa Ludowego. Był także prezesem powiatowej organizacji ZMW „Wici” (do jej rozwiązania w 1948 r.).

Wydawcy, wprowadzając czytelnika w świat wspomnień Stanisława Jaszczuka, napisali o nim: „[...] jest Podlasiakiem, przedstawicielem tego pokolenia mieszkańców wsi, które, mimo przeżyć związanych z dwoma wojnami światowymi i najazdem bolszewików, zachował ogromny hart ducha i optymizm. Było to pokolenie młodzieży wiejskiej, które z pełną świadomością brało udział w budowie II Rzeczypospolitej.

Stanisław Jaszczuk nie należał do działaczy pokornych, zarówno w ruchu młodzieżowym, jak i w Batalionach Chłopskich, a następnie w Polskim Stronnictwie Ludowym czy Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym”.

Na książkę składa się kilkadziesiąt obrazów–historii z bogatego w interesujące wydarzenia życia Stanisława Jaszczuka, są wśród nich — jak to zresztą sugeruje tytuł — „kwiaty”, a czasem nawet „kwiatki”, i „plamy”, malujące mniej lub bardziej szczegółowo wizerunek wsi i regionu na przestrzeni kilkudziesięciu lat XX w.

Pierwsze fragmenty przedstawiają czytelnikowi zarys historii regionu, przybliżają kulturowane w rodzinnej wsi autora zwyczaje, kreślą również wizerunek panujących tamże stosunków społecznych. Odnaleźć tam można pierwsze, zarejestrowane przez pamięć dziecka obrazy z lat I wojny światowej i okupacji niemieckiej, pierwszych lat niepodległości, znaczone wyrzeczeniami, głodem i biedą, wydarzeniami tragicznymi i podniosłymi. Ukazują one także niełatwą drogę młodzieży wiejskiej do oświaty i trudności pracy nauczycieli wiejskich. W dalszych wspomnieniach znaleźć można jeden z ciekawszych momentów związanych z tą problematyką, a mianowicie opis pobytu autora w Uniwersytecie Ludowym w Szycach.

We wszystkich obrazach uderza odczuwana przez S. Jaszczuka pogarda okazywana ludności chłopskiej przez większość duchowieństwa, ziemiaństwo

i drobną szlachtę, licznie zamieszkującą pobliskie wsie, oraz urzędników administracji państwowej. W tym właśnie i w dążeniu do zachowania przez wspomniane wyżej grupy uprzywilejowanej pozycji, podobnie jak w latach przed uwłaszczeniem, autor widzi przyczynę instrumentalnego traktowania.

Zdecydowaną większość wspomnień stanowią opisy wydarzeń z czasów II wojny światowej. Autor ukazuje w nich najpierw okres Września 1939 r., przebieg mobilizacji w Siedlcach, obraz zbombardowanego i płonącego miasta, działania administracji i jej nadużycia w czasie mobilizacji koni, wkroczenie Armii Czerwonej i próby tworzenia lokalnych władz komunistycznych, zachowanie się w tym czasie działaczy politycznych i ludności żydowskiej. Przedstawia początki działalności konspiracyjnej, zbieranie broni, nawiązywanie kontaktów, kolportaż podziemnej prasy. Wspomina ludzi zaangażowanych w Sprawę, dzięki którym możliwe było funkcjonowanie organizacji. Opisuje swoje wędrówki po regionie, ukazując problemy okupacyjne związane z eksploatacją gospodarczą wsi i prześladowaniem ludności chłopskiej. Odzywiają się również sprawy poruszane już wcześniej w innym kontekście — traktowania chłopskiej konspiracji przez ludzi związanych z AK, często przedwojennych oficerów i urzędników. Wspomniane są trudności przeprowadzenia akcji scaleniowej i jej zawieszenie, co według autora związane było z niewyjaśnionymi zabójstwami kilku czynnych działaczy BCh. Obok tego jeden z fragmentów poświęcony jest spotkaniu z Robertem Satanowskim i jego oddziałem oraz czynionej przez niego próbie nawiązania współpracy z organizacją, do czego nie doszło.

Na marginesie tych kontaktów pojawia się problem szerzącego się bandytyzmu, uprawianego przez grupy podszywające się pod różne organizacje. Jak zauważa S. Jaszczuk, grupy te zasilili uciekinierzy z obozu dla jeńców radzieckich w Suchożebrach pod Siedlcami. Kwestię napadów bandyckich na bezbronnych mieszkańców wsi porusza też we fragmentach dotyczących okresu po zakończeniu działań wojennych na tych terenach, kiedy rabusie podszywali się pod grupy „Młota” i „Wilka”, a schwytani przez nich zostali niezwykle surowo ukarani. Odrębną sprawą były napady dokonywane przez zmobilizowanych żołnierzy 8. DP LWP. Dywizji tej zresztą, a szczególnie jej tworzeniu, szkoleniu, panujących przy tym warunkom, dezercjom i walkom poświęca uwagę jeszcze kilkakrotnie.

Innym ważnym zagadnieniem poruszonym we wspomnieniach są tajne komplety. Autor uczestniczył w prowadzonych w Warszawie zajęciach Wydziału Ekonomiczno-Prawnego, a następnie Studium Społecznego Wsi Polskiej. Stykał się tam ze znanymi profesorami prowadzącymi wykłady, np. B. Łapickim, W. Fabierkiewiczem, W. Gumpłowiczem, H. Radlińską, S. Hessenem, cenił ich poświęcenie i zaangażowanie. Podobną jak on drogę przebywali wówczas także inni młodzi działacze wiejscy.

Nie sposób nie wspomnieć o akcjach prowadzonych przez żołnierzy BCh (np. przyjmowanie zrzutu z Londynu) oraz o działalności konspiracyjnej drukarni w Wiśniewie i kolportażu tajnych wydawnictw, które to sprawy w książce

również zostały wzmiankowane, a niektóre ważne i szczególnie niebezpieczne momenty dość szczegółowo opisane.

Autor nie stroni także od wątków osobistych. Wspomina swoją rodzinę, wieś, przedstawia zmiany, jakie się tam dokonały. Dłuższe fragmenty poświęca ludziom, z którymi był mocno związany, i którzy wywarli wpływ na jego osobowość i poglądy. Wiele ciepłych słów pada we wspomnieniach o Stefanie Skoczyłasiu, Józefie Pietruczuku. Zwraca uwagę na ich dążenie do upowszechniania na wsi oświaty, szkolnictwa. Cytuje przy tym wypowiedź S. Skoczyłasi, który twierdził, że żołnierz Batalionów Chłopskich powinien trzymać w jednej ręce książkę, a w drugiej pistolet. Kontrastują z tym fragmenty dotyczące niektórych, dbających tylko o swoje korzyści urzędników, księży, ziemian.

Prócz wspomnień książka zawiera próbkę twórczości poetyckiej S. Jaszczuka. Kilka jego wierszy zostało wplecionych między fragmenty wspomnień, przeszło trzydzieści znajduje się na końcu publikacji. Poświęca je autor stronom rodzinnym, Batalionom Chłopskim, wydarzeniom z życia. Można z nich odczytać przywiązanie do ziemi, „małej Ojczyzny”, miłość do niej, wrażliwość na problemy codzienności, piękno przyrody. Wrażliwość ta przeziara zresztą i z fragmentów wspomnień (np. *Święta woda na Podlasiu*).

Każdy fragment wspomnień można potraktować jako odrębną całość, dlatego też, mimo iż mają one układ chronologiczny, nie razi, gdy niektóre wątki ciągnięte są dalej, wyłamując się z chronologii wydarzeń. Z tego też powodu zdarzają się powtórzenia, których czasem można było jednak uniknąć. Nie najlepiej spisali się natomiast redaktorzy, czego rezultatem są błędy w nazwach miejscowości, przekręcone nazwiska (zdarza się nawet, że niektóre osoby inaczej nazywają się na jednej stronie, a inaczej kilka stron dalej), a także pewna niekonsekwencja — w jednym miejscu spotyka się tylko inicjał, w innym bez kłopotu można odczytać imię i nazwisko w pełnym brzmieniu. Rażąca jest to zwłaszcza w pewnych kontrowersyjnych momentach (np. zabójstwo Józefa Pietruczuka i jego córki). Tych kontrowersyjnych momentów i ocen autora jest zresztą we wspomnieniach wiele, ale, jak zaznaczyli wydawcy, „[...] prawo do własnej oceny dziejów ojczystych ma każdy”.

Kwiaty i plamy z pewnością zainteresują mieszkańców regionu i miłośników jego historii, znajdą tu bowiem wiele interesujących informacji o wydarzeniach, które podaje człowiek bezpośrednio w nie zaangażowany. Czytelnicy poznać też mogą punkt widzenia i opinie autora na temat faktów i ludzi odgrywających w nich główne role.

Tadeusz Boruta